

LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3,
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até três vezes — desconto de 20%; sobre os maiores e anuais — à tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIV

Curitiba, 2 lutego (de janeiro de) 1949

NR. 5. (110)

PREZYDENT DUTRA

odwiedzi

STANY ZJEDNOCZONE

Dnia 18-go maja bieżącego roku Prezydent Dutra uda się z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych na specjalne zaproszenie Prezydenta Trumana.

Zaproszenie to jest oznaką wielkiej przyjaźni między Ameryką a Brazylią; jest także dowodem, że Truman stara się utrzymać przyjazne stosunki z Ameryką Południową. Warto przypomnieć, że Truman oraz wysokie osobistości, które towarzyszyły mu podczas wizyty w Brazylii w 1947 roku nie mogą dotychczas zapamiętać wspaniałego przyjęcia, jakiego doznali w stolicy Brazylii.

Podróż prezydenta Dutry wiąże się także z planem Trumana pomocy ekonomicznej dla państw, których bogactwa naturalne mogą być wykorzystywane dzięki pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych.

KANDYDACI NA PRZYSZŁEGO PREZYDENTA BRAZYLII

Deputowany Café Filho, przemawiając w izbie senackiej na temat kandydatów na przyszłego prezydenta, zaznaczył, że największą szansę mają: Prezydent Dutra, Vice-Prezes Nereu Ramos, Eduardo Gomes, Otavio Mangabeira, Getúlio Vargas, Oswaldo Aranha i Ademar de Barros. Z powyższych kandydatów oprócz prez. Dutry najpoważniejszym kandydatem będzie Oswaldo Aranha.

NOWE PRAWO

dotyczące „salário mínimo”

Minister Pracy oświadczył, że do czerwca bieżącego roku będzie opracowane nowe prawo dotyczące „salário mínimo” w całej Brazylii. Wobec powszechnej zwyczajności cen artykułów pierwszej potrzeby, podwyżka „salário mínimo” staje się konieczną. Równocześnie wzrosną emerytury dla pracowników umysłowych.

ODSZKODOWANIE DLA

OBYWALEŃ WŁOSKICH

Minister Spraw Zagranicznych, p. Raul Fernandes, odpowiadając na artykuł dziennikarza Assis Chateaubrianda, w sprawie odszkodowań dla obywateli włoskich, oświadczył, że odszkodowanie to w sumie około 300 milionów kruczejów będzie w najbliższym czasie wyrównane.

POKLADY OŁOWIU W PARANIE

Krajowy Departament Produkcji Mineralnej ukończył badania nad pokładami ołowiu znajdujących się na lewym brzegu rzeki Ribeira w obrębie municypium Bocauiwy. Natrafiono tam na kilka żył ołowiu. Jedną z nich ciągnie się na 1.200 metrów, a grubość pokładu dochodzi do 100 metrów. Dalsze prace nad wydobywaniem ołowiu są tam w toku.

NASZE NADZIEJE

Nowy Zarząd Związku Polskiego którego pierwsze posunięcie przejdzie do Złotej Księgi tego Towarzystwa stanowić ma centrum, około którego powinno się skupiać życie społeczne i organizacyjne tutejszej Polonii.

Odkładając na stronę wszelką krytykę starego zarządu, nie ulega wątpliwości, że w nowym Zarządzie pokładamy wielkie nadzieje.

Nie starczy bowiem, by istniało towarzystwo, by istniał zarząd. To za mało. Wegetowanie nie daje nowego życia. Jest ono czymś bezbarwnym, czymś jakby nieistniejącym. Wierzymy, że Nowy Zarząd wleje nowe życie w tę organizację. Spodziewamy się, że nastąpi ścisła współpraca Towarzystwa z Unią Kulturalną, do której należy organizowanie różnych imprez kulturalnych.

W warunkach dzisiejszych możemy choć w części powrócić do czasów przeszłych, gdzie Polonia żyła życiem czynnym i bujnym.

CI, KTÓRZY URATOWALI HONOR ZWIĄZKU POLSKIEGO

Podajemy listę tych, którzy przyczynili się przez swoją ofiarność w postaci datków czy pożyczek bezprocentowych i bezterminowych dla uratowania mienia Związku Polskiego.

Lista pożyczek	
Mirosław Florecki	Cr. \$ 2.000,00
Józef Kula	„ 1.000,00
Józef Smoliński	„ 2.000,00
Dr. Bronisław Ostoja Roguski	„ 4.000,00
Leonard Majczak	„ 25.000,00
Konstanty A. dos Reis	„ 3.000,00
Ignacy Fauz	„ 2.000,00
Józef Sikorski	„ 5.000,00
Michał Usyeh	„ 1.000,00
Jan F. Fauz	„ 2.000,00
Zygmunt Sielski	„ 3.000,00
Franciszek Stempora	„ 50.000,00
Aleksander Kuchenny	„ 3.000,00
Tomasz Kubis	„ 1.000,00
Piotr Piekarz	„ 500,00
Dr. Franciszek Piekarz	„ 1.000,00
Dra Halina Kossobudzka	„ 3.000,00
Franciszek Lachowski	„ 10.000,00
Antoni Stańczyk	„ 5.000,00
Kleina Synowie	„ 2.000,00
Dr. Wincenty Flenik	„ 1.000,00
Piotr Koziela	„ 2.000,00
Paweł Dubiel	„ 500,00
Antoni Gierzyński	„ 500,00
Stanisław Michalak	„ 5.000,00
Stanisław Niewegłowski	„ 1.000,00
Stanisław Szarek	„ 2.500,00
Henryk Żerek	„ 10.000,00
Dr. Stanisław Bambem	„ 1.000,00
Bronisław Jackowski	„ 1.000,00
Jan Kłos	„ 2.000,00
Franciszek Nowotarski	„ 2.000,00
Eliasz Jerzy Nassar	„ 1.000,00
Dr. Jan Skalski	„ 1.000,00
Romuald Wolski	„ 5.000,00
Maria Kieca	„ 3.000,00
Józef Kmieć	„ 1.000,00
Piotr Krul	„ 10.000,00
Wincenty Kabza	„ 5.000,00
Józef Grabias	„ 2.000,00
Franciszek Hauba	„ 3.000,00
A. Majewski	„ 1.000,00
Józef Damski	„ 2.000,00
Walenty Harkot	„ 2.000,00
Wojechiek Kurowski	„ 1.000,00
Stanisław Papugnée	„ 1.000,00
Edward Czerwonka	„ 500,00
Edmund Kurecki	„ 1.000,00
Zygmunt Majewski	„ 1.000,00
August Franceschi	„ 30.000,00
Dr. Franciszek Buba	„ 3.000,00

Prawda, że kilkanaście lat za stoju odbiło się ujemnie na życiu społecznym tutejszej Polonii. Jednak coś zostało. Zostało doświadczenie lat przeszłych. Pozostali ludzie, którzy mają wszelkie dane, by na nowo poprowadzić dzieło, które upadło z przyczyn od nich niezależnych.

Pozostali ci, którzy pragną i chcą coś zrobić.

By powyższe cele osiągnąć, najważniejszą rzeczą jest współpraca i porozumienie między tutejszymi Rodakami.

Dotychczas były zgrzyty i niezdrówia rywalizacja, która do niczego nie doprowadzała. Tylko społeczeństwo zjednoczone a nie rozproszkowane może dokonać czegoś większego i trwalszego. Nieustępliwość i upór głęboko zakorzeniony w naszym charakterze można usunąć. Trochę zaparcia się siebie, trochę zrozumienia i ustępstwa na rzecz drugiego, a zacznie się lepsze jutro.

Lista ofiar	
Józef Oleszko	Cr. 500,00
Kazimierz Galarda	„ 1.000,00
Franciszek Rodacki	„ 1.000,00
Józef Smoliński	„ 500,00
Antoni L. Sobrinho	„ 1.000,00
Dr. Bronisław O. Roguski	„ 1.000,00
Ignacy Fauz	„ 500,00
Algacir Sermann	„ 500,00
Adam Panek	„ 1.000,00
Stanisław Smoliński	„ 500,00
Jan Kesikowski	„ 300,00
Marcin Jaruga	„ 300,00
P. Filipak (różni)	„ 800,00
Kazimierz F. Oldakowski	„ 1.000,00
Jan Skoczek	„ 500,00
Aleksander Kuchenny	„ 300,00
Czesław Kozłowski	„ 1.000,00
Waldemar Kozłowski	„ 500,00
Kazimierz Wysocki	„ 1.000,00
Redakcja „Siewca”	„ 2.000,00
Rufin Płaszkowski	„ 100,00
Stanisław Szarek	„ 500,00
Alfons Chyla	„ 1.000,00
Jan Kłos	„ 1.000,00
Ludwik Kaniak	„ 500,00
Joanna Mirosław	„ 500,00
August Stec	„ 200,00
Dr. Berquó	„ 1.000,00
Edwin Walewski	„ 500,00
Maria Kieca	„ 200,00
Edward Brygola	„ 100,00
Władysław Galarda	„ 500,00
Dr. Tadeusz Brygola	„ 100,00
Józef Konfidera	„ 200,00
P. Moskalewski	„ 100,00
Jan Groszewicz Syn	„ 2.000,00
Stefan Maxim	„ 100,00
Andrzej Nowak	„ 50,00
Walenty Harkot	„ 500,00
Jan Harkot	„ 200,00
Wacław Cwintal	„ 50,00
Józef Salata	„ 50,00
Zygmunt Sielski	„ 1.000,00
Związek Zawodowy	„ 500,00
Bracia Opszyńscy	„ 1.000,00
Edward Jarnieki	„ 300,00
N. N.	„ 10.000,00
	37.090,00

DEPESZA OD OJCA ŚW.

Ks. Carlos Gnoch, twórca kampanii „Anioł Dzieci”, której celem jest zbieranie funduszu na terenie Ameryki Południowej dla dzieci-kalek, ofiar ostatniej wojny, otrzymał depezę od Papieża, Piusa XII, w której Ojciec św. przesyła błogosławieństwo dla tej akcji charytatywnej jak również dla wszystkich szlachetnych ofiarodawców.

RUCH PORTOWY W PARANAGUÁ

Port Paranaguá rozwija się w szybkim tempie. Świadczą o tym ostatnie dane z 1948 roku.

Eksport za granicę osiągnął 137 tysięcy ton towaru, w skład którego weszły: kawa, drzewo i herwa.

Eksport do portów krajowych wyniósł 62 i pół tysięcy ton, z tego 35 tysięcy ton drzewa 3 tysiące ton ziemniaków, 762 ton herwy, 533 ton fizonu, 380 ton kawy i 173 ton mięsa świńskiego.

KATASTROFA W PORCIE RIOSKIM

W porcie rioskim Guanabara zatonała w tych dniach motorówka „Duarte Martins”. W wypadku tym zginęło siedem osób. Katastrofę spowodował sam sternik, który zaangażowany w ostatniej chwili, nie orientował się w sytuacji. W czasie burzy, wskutek nieuwagi sternika motorówka najechała na podwodne skały, rozbijając się na miejscu.

IŁOŚĆ BYDŁA I NIEROGACZNY W STANIE RIOSKIM

Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło, że stan riocki posiada 59 tys. bydła, oraz milion i 64 tys. świń, ponadto 349 tys. koni i 84 tys. kóz.

OGROMNA POWÓDŹ W MINAS GERAIS

Północną część Stanu Minas Gerais nawiedziła ostatnio ogromna powódź. Rzeka São Francisco wyszła z brzegów, zalewając ogromne połacie ziemi. Do stolicy Stanu, Belo Horizonte, i szeregu innych miast wdarła się woda, wyrządzając wielkie straty. Połączenia kolejowe i telefoniczne w wielu punktach zostały przerwane. Plantacje kukurydzy i fizonu uważać należy za stracone.

BURZA GRADOWA W INTERIORZE PARANY

Po trzechmiesięcznej posuszy i wielkich upałach, jakie nawiedziły Paragę, przyszła nowa klęska w postaci burzy gradowej, która wywołała ogromne szkody w minicypiach; Rio Azul, Irati, Mallet i São Mateus do Sul. Plantacje fizonu, kukurydzy, ziemniaków i winogron uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Grad pokrył grubą warstwą, bo dochodząc do 25 centymetrów.

Z BLISKA

— **Wielkie przyjęcie** oczekuje włoskich lotników w Rio, którzy przyjeżdżają do Brazylii na małym samolocie, by zbierać ofiary dla biednej dzieci włoskiej.

— **Straszna epidemia**, nieznaną dotychczas, grasuje w okolicy Dariri w stanie Ceará, rozszerzając się z nieopisaną szybkością po rozmaitych municypaliach.

— **Senat brazylijski** ma wysłać na ręce Nuncjusza Apostolskiego wyrazy solidarności z powodu prześladowania kościoła katolickiego na Węgrzech.

— **Książę João de Bragança** pochodzący z rodziny cesarskiej zawarł ślub z egipską księżniczką Faridą.

— **Gubernator Lupion** odwiedził Jacarésinho, by wziąć udział w naradach nad skutecznym zwalczaniem kawy.

— **Zbiór pszenicy** w stanie Santa Catarina w r. ub. zaliczają technicy rolnictwa do jednego z największych.

— **Prezydent Dutra** podpisał dekret, w którym upoważnia Ministra Rolnictwa do podjęcia pożyczki w sumie 30 milionów kruczeirów celem zwalczania zarazy kawy w całym kraju.

— **Roberto Barrozo**, redaktor kurytybskiego dziennika „Diário da Tarde” został poturbowany przez 3 nieznanych osobników.

— **Elektryfikacja** linii kolejowych między Kurytybą, Paranaguą i Kurytybą a Engenheiro Bley ma nastąpić w najbliższych miesiącach.

— **Do znalezienia** figury Matki Boskiej z Rocio gdzie zrobiona kopla i umieszczona na tym samym miejscu.

— **Canoinhas** będzie posiadać telefony automatyczne. Prefektura z Canoinhas podpisała już kontrakt z Kompanią Telefoniczną z S. Catarina.

— **Z Bala** donoszą, że kilka państw europejskich pragnie importować kakao z Brazylii w zamian za maszyny rolnicze.

— **Statystyka kryminalna** w dystrykcie federalnym podaje, że ilość przestępstw wzrosła poważnie w ciągu roku ubiegłego.

— **Brazylijski przemysł hutniczy** w Volta Redonda powiększył swoją produkcję o 50%.

— **Walter Jobin**, Gubernator riograndeński, wybiera się z wizytą do São Paulo.

— **Ministerstwo Rolnictwa** wspólnie z Narodowym Departamentem Mineralnym przeprowadziło nowe wierceńca nad Rio do Peixe w Paranie celem znalezienia nowych pokładów węgla kamiennego.

— **Grupa robotników** w Santo Amaro w stanie Pernambuco zatakowała kasarnię polskiej, usiłując uwolnić trzech towarzyszy, uwięzionych za agitację komunistyczną i wywołanie strajku dwóch tys. robotników w tkalnicy „São Carlos”.

— **Właściciele kawiarni** w Rio de Janeiro zagrozili zamknięciem swych przedsiębiorstw, o ile nie uzyskają podwyżki.

— **Ministerstwo Wychowania** podpisało umowę z rządem stanowym w Goiás celem przeprowadzenia kampanii przeciw malarii, która grasuje w tym stanie.

— **General Gil Castelo Branco** został zamianowany ministrem wyższego Trybunału Wojskowego.

— **Parana** zebrała w r. ubiegłym 50 tys. ton pszenicy, podczas gdy jej zapotrzebowania wynosi 70 tys. ton.

— **Kurytybskie Towarzystwo Pomocy** dla biednych od czasu swego założenia wspomogło 68 tys. ubogich, udzielając im 1 milion i 868 tys. posiłków.

— **Senator Getulio Vargas** w miesiącu marcu powróci do zajęć w Senacie.

— **Wystawę fotografii** Polskiej Ludowej Szkoły Religijnej urządza Konsulat polski w sali gmachu Instituto de Educação w Kurytybie (ul. Voluntários da Pátria); otwarcie odbędzie się dnia 3 b. m.

— **Inżynier Aleksander Bodak** został konsulem polskim w Kurytybie.

— **Milion opom samochodowych** wyprodukowała Brazylija w r. 1948 wartości 1 biliona i 200 milionów kruczeirów.



AMERYKA I ROSJA

Lovett, były amerykański podsekretarz Stanu, oświadczył w Senacie, że nie ma najmniejszej nadziei na rozłam w Politbiurze. Sowiety uważają za dobry każdy środek, nie wyłączając wojny, jeśli tylko służy ich potęgę i rozszerzeniu sfery wpływu. Co tym, czy komuniści zdecydują się na wojnę czy nie — rozstrzygnie jedynie wzgląd, czy Sowiety potrafią wyjść zwycięsko ze zbrojnego konfliktu. Politbiuro nie przestało uważać, że wojna jest ostatecznym środkiem opanowania świata. Zdaniem Lovetta Politbiuro znajduje się pod całkowitym wpływem Stalina i aprobuje każdy kurs, który on uzna za potrzebny.

Doradca Benesza zbiegł do Ameryki

(IC) — **Arnost Heidrich**, sekretarz generalny czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych i były doradca polityczny prezydenta Benesza, zbiegł z Pragi czeskiej i przybył ostatnio do Stanów Zjednoczonych. W wydzielonym przedstawicielowi dziennika „New York Times”, Heidrich naszkicował obecną sytuację Czechosłowacji:

Czechosłowacja jest pod zupełną dominacją Moskwy. Prezydent Klement Gottwald jest komunistą, ale dobrym Czechem. Utrzymuje się on na swym stanowisku dzięki poparciu Stalina, który lubi go osobiście.

Rzeczywista władza w Pradze spoczywa nie w rękach gabinetu, ale w rękach partii komunistycznej z jej sekretarzem Rudolfem Slanskym na czele. Szarą eminencją i głównym agentem Moskwy w Pradze jest komunistą niemiecki Bendrich Geminder.

Czechosłowacja jest traktowana przez Rosję jako źródło dostaw gospodarczych i wojskowych oraz jako teren strategicznie ważny, który musi być okupowany przez Sowiety.

Stalin zamierza stworzyć w Polsce i Czechosłowacji „wschodnią Ruhrę”. Wezwał on w dniu 20-go września 1948 roku do Sochi na Krymie przywódców państw satelickich i przedłożył im plan gospodarczy Europy wschodniej pod nadzorem Sowietów. Delegatów Warszawy nie było w Sochi, ale Polska jest planem tym objęta.

Rosja traktuje państwa satelickie jako swoje kolonie. Ta polityka „handlowego kolonializmu” prowadzi do niesłychanego wyczerpania. Kontrola ekonomiczna Polski i Czechosłowacji jest przeprowadzana przy zastosowaniu środków terrorku politycznego.

Heidrich stwierdził również, że często spotykał Jana Masaryka przed jego śmiercią i nie ulega wątpliwości, że Masaryk popełnił samobójstwo. Na zakończenie wywiadu Czech apelował do kierowników polityki amerykańskiej, by nie odstępowali od twardej linii politycznej wobec Sowietów, gdyż odstępstwo takie byłoby równoznaczne z utratą całej Europy na rzecz Rosji i komunizmu.

HOFFMAN OSTRZEGA PRZED SOWIETAMI

(IC) — Dyrektor Economic Cooperation Administration, Paul G. Hoffman, przemawiał w Detroit na temat sytuacji politycznej świata. Poświęcając większą część prelekcji agresywnym planom Rosji Sowieckiej, Hoffman oświadczył, — że według jego opinii — dąży ona do podbięcia całego świata.

W krajach, które odwiedziłem, ludzie zdają sobie sprawę z akcji komunistycznej równie jasno jak Anglitcy, słuchając swistu rakiet w czasie „blitzu” niemieckiego na Londyn. Stalin i jego zgraja mają wszelkie prawo być zadowolonymi z zysków, osiągniętych od „V — J Day”.

W dodatku do Litwy, Łotwy i Estonii, które zostały już inkorporowane do Związku Sowieckiego, rządzi on krajami satelickimi: Polską, Rumunią, Bułgarią, Węgrami, Czechosłowacją i Mandzurią. Rosja bliska jest również całkowitego zajęcia Chin. Sytuacja jest nadawczą groźna i poważna.

Hoffman zaleca jak najdalej idącą czynność tek na froncie domowym, jak i w Zachodniej Europie, gdyż oba tereny są również ważne. Nie wolno nam popełnić jednego błędu — powiedział ostrzegawczo Hoffman — a mianowicie pozwolić na utratę równowagi w naszej gospodarce wewnętrznej. Nie możemy pozwolić sobie na depresję. Wzięliśmy w ręce kierownictwo interesów świata i nie możemy oddać go nikomu innemu.

NOWY TRUMAN

Przed rokiem żądania Trumana wobec Kongresu nie miały żadnych szans. Dziś prawie wszystkie mogą liczyć na spełnienie. Na razie trudno ustalić, co to oznacza dla Ameryki. Jedni obawiają się rozwoju w kierunku socjalizmu, który w Ameryce nie zapuścił korzeni, nawet w Związku Zawodowym. Inni mówią o tendencji do państwa „społecznego dobrobytu”. Niektórzy sławią program Trumana jako „postępowy”.

W polityce zagranicznej Trumana według oficjalnej wersji „nie się nie zmienia”.

Dean Acheson jest osobistością silną z bardzo wyraźnymi poglądami, sympatiami i antypatiami. Ale prawdopodobnie nie posiada formatu Marshalla. Z drugiej strony prezydent zamierza bardziej niż dotąd osobiste wpływać na politykę zagraniczną i zachodzi kwestia, czy Acheson potrafi to, co umiał Marshall: ochronić kraj przed zbyt impulsywnymi gestami prezydenta.

KATOLICKI SPOŁECZNIK ZWĘROCILE MEDAL WĘGIERSKI

(IC) — Dawny współpracownik amerykańskiego Reliefu Katolickiego Tomasz J. Fox z Floral Park, N. Y. złożył w węgierskim poselstwie w Washingtonie medal zasługi, otrzymany od rządu węgierskiego za doskonałą pracę charytatywną w latach 1946-47.

Oddając dekorację reżymu węgierskiego, Tomasz Fox powiedział ministrowi węgierskiemu w Washingtonie: Z oburzeniem dowiedziałem się o kłamliwym oskarżeniu Pańskiego rządu, jakoby mój podczas mego pobytu na Węgrzech zajmował się szpiegowaniem na rzecz Stanów Zjednoczonych. Z oburzeniem odrzucam ten zarzut. Ostatnie hańsne czyny Pańskiego rządu, które zmuszają mnie do zwrócenia Panu medalu celem przeniesienia go urzędnikom pańskiego rządu. Ta ostatnia parodia sprawiedliwości nie była dla mnie żadną niespodzianką. Podczas mego pobytu w Budapeszcie nieszczerłość pańskiego rządu była wyraźna, gdy napotykałem na każdym kroku na trudności w niesieniu pomocy biednej ludności Węgier. Przeszkadzał mi w tej pomocy głównie minister Opieki Społecznej Eryk Molnar i jego komunistyczna klika.

SZCZYT BIUROKRATYZMU

We Francji coraz częściej się zdarza, że złodzieje włamują się do kościołów, by kraść przedmioty o małej wartości realnej natomiast wielkiej historycznej. Stwierdziwszy to, częściej przedmioty te niszczy. Ostatnio państwowy urząd konserwatorski wydał więc apel do złodzieży, wzywający ich, aby przed popełnieniem kradzieży w kościele poinformowali się u rzeczoznawców co do wartości przedmiotów, które zamierzają skraść. Wątpliwe, czy apel poskutkuje. To też na wszelki wypadek w kościołach wprowadza się najnowsze urządzenia alarmujące.

— **General Clay**, gubernator amerykańskiej stolicy w Berlinie, oświadczył, że dowód żywności dla berlińczyków będzie powiększony o tysiąc ton dziennie.

— **Ministrowie Ameryki**, Anglii, Belgii i Holandii obradują w Brukseli nad paktem atlantyckim.

— **Stalin** w ostatnim swym przemówieniu w Moskwie wyraził chęć spotkania się z Trumanem na terenie neutralnym.

— **Raimond Roion** został nowym prezydentem Paragwaju, obalwszy rząd Gonzaleza.

— **Sąd Doraźny** w Madrycie skazał na więzienie 24 narodowców i socjalistów.

— **Pan Sun Yat**, wdowa po słynnym prezydencie chińskim, ma pośredniczyć w porozumieniu między nacjonalistami i komunistami chińskimi.

— **Ralph Banche**, przedstawiciel ONU i pośrednik w wojnie arabsko-żydowskiej wymógł na obydwóch stronach czasowe zawieszenie broni.

— **Peron**, prezydent Argentyny pragnie przeprowadzić reformę obecnej konstytucji wbrew opozycji.

— **Władze czechosłowackie** wycofały oskarżenie przeciw ks. Wojtaszkowi, biskupowi Spisza. Miał on być sądzony za to, że w okresie rządów ks. Tisy zasiadał w słowackiej Radzie Państwa.

— **Czesi** systematycznie burzą zabudowania wzdłuż granicy z Bawarią. Drogi, prowadzące w stronę granicy, blokuje się rowami i drzewami.

— **Michała Nowaka**, rolnika, zamieszkałego w Faxinal das Palmeiras, Caçador, nawiedziło wielkie nieszczęście; pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz stodołę ze zbożami. Pogorzelec zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Rodaków, by okazali mu chrześcijańskie współczucie, wspierając go materialnie.

Datki można nadsyłać na adres: Miguel Nowak, Faxinal das Palmeiras — **Cor. Caçador** — Santa Catarina lub na adres Redakcji.

— **Curitiba no Bolso**. Parafiński Oddział Klubu Turystycznego, którego dyrektorem jest Dr Bronisław O. Roguski, wydał przewodnik pod tytułem „Curitiba no Bolso”. Czytelnik znajdzie tam bogate źródło najrozmaitszych wiadomości nie tylko o Kurytybie, ale także o całej Paranie, jak adresy różnych instytucji rządowych, kulturalnych, oświatowych, rozkłady ruchu pociągów, autobusów; obszernie ujęte są informacje o ruchu turystycznym w Paranie. Do przewodnika dołączone są mapy: Parany, Kurytyby, ważniejszych dróg i turystycznych okolic.

Sposób ułożenia jest jasny, czysty, przejrzysty i dokładny. Przewodnik ten można nabyć w Redakcji „Ludu”.

— **Curitiba no Bolso**. Parafiński Oddział Klubu Turystycznego, którego dyrektorem jest Dr Bronisław O. Roguski, wydał przewodnik pod tytułem „Curitiba no Bolso”. Czytelnik znajdzie tam bogate źródło najrozmaitszych wiadomości nie tylko o Kurytybie, ale także o całej Paranie, jak adresy różnych instytucji rządowych, kulturalnych, oświatowych, rozkłady ruchu pociągów, autobusów; obszernie ujęte są informacje o ruchu turystycznym w Paranie. Do przewodnika dołączone są mapy: Parany, Kurytyby, ważniejszych dróg i turystycznych okolic.

Sposób ułożenia jest jasny, czysty, przejrzysty i dokładny. Przewodnik ten można nabyć w Redakcji „Ludu”.

KOMUNIKAT

Polskiego Komitetu Opieki Nad Dzieckiem

Niniejszym zawiadamiamy Członków Komitetu Opieki nad Dzieckiem, iż Walne Zebranie, w celu wyboru nowego Zarządu na rok 1949, odbędzie się dnia 20-go lutego (niedziela) o godzinie 14-tej, w lokalu przy ulicy Carlos de Carvalho, 277. Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd



Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES, COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

Polska między Niemcami a Rosją

Przeszło trzy lata po zakończeniu wojny Polacy wciąż nienawidzą wszystkich, co niemieckie i wciąż zwalczają każdy ruch w kierunku odbudowy państwa niemieckiego. Dobrze będzie przyrzec się bliżej znaczeniu czynnika, jaki w polityce polskiej tworzy ta nienawiść.

Czy rząd warszawski zdoła wykorzystać panujące w Polsce oburzenie na Zachód? Czy w każdej rodzinie polskiej znajduje echo walka, wydana obecnej postawie anglosaskiej wobec Niemiec? Czy komuniści mogą wzmocnić w Polsce swą pozycję, wykorzystując w grze politycznej atut nienawiści? Problem nie jest łatwy. Aby dać odpowiedź, trzeba rozróżnić Polaków z „ziem odzyskanych”, oraz z Polski, istniejącej przed rokiem 1939. Poglądy mieszkańców bowiem nie są identyczne; jedni znają Niemców tylko tych, którzy niszcza i rabują, inni współżyli z nimi do wybuchu wojny.

Przed wojną Niemców nie nienawidzono specjalnie, a w każdym razie mniej niż Rosjan. Dziś jest raczej odwrotnie. Każdy spotykany Polak mówi o niepojętych cierpieniach, przez jakie kraj jego przeszedł pod okupacją, by uzasadnić przed obcym swą nienawiść. Wielu mówi do mnie: „Proszę opowiedzieć w domu, cośmy wycierpieli od roku 1939 do 1944, aby wreszcie zrozumiano, dlaczego polityka amerykańska wobec Niemiec godzi w nas”.

Rany moralne zadane przez Niemców narodowi polskiemu, nie mogą się szybko zabliznić i niewątpliwie jątrzyć się będą dłużej, niż rany fizyczne. Ran moralnych doznali przede wszystkim ci Polacy, którzy należą do najostrożniejszych przeciwników obecnego reżimu i Sowietów. I to jest dla rządu ważnym atutem. Rząd stale podkreśla, że zwalcza wszelką odbudowę Niemiec, że więc prowadzi politykę rzeczywiście polską i narodową. Często słyszałem zdecydowanych przeciwników komunizmu mówiących, że antyniemiecka polityka obecnego rządu umożliwia im ścierpienie tego rządu, a nawet pogodzenie się z nim. Ludzie ci uważają, że wszelka odbudowa Niemiec z młodzieżą, zdemoralizowaną przez nazizm, oznacza dla Polski wielkie zagrożenie. U tych zaś, którzy ucierpieli od Niemców materialnie i fizycznie, wspomnienia są zbyt świeże, aby nie podzielali stanowiska rządu.

Przechodząc do stosunku Polaków do Rosjan, artykuł wspomina o sowieckiej bierności podczas powstania warszawskiego i rabunkach rosyjskich w okresie „wyzwalania”. O tym wszystkim mogliby Polacy mniej lub więcej zapomnieć, gdyby Rosjanie dali im niepodległość. Tymczasem od końca wojny istnieje w Polsce okupacja sowiecka. Sowiety mieszają się w prywatne, kulturalne i duchowe życie swego sąsiada. Po zabezpieczeniu komunistom w Polsce większości, Sowiety miały dwa główne zadania: zapobiec, w razie potrzeby przy użyciu siły zbrojnej, zmianie reżimu w Polsce, oraz zorganizować kadry polityki i nowej administracji. W czterech latach po wyzwoleniu Rosja wbrew swym zobowiązaniom okupuje kraj. We wszystkich miastach są sowiecki załogi. W Pradze

pod Warszawą armia czerwona zajmuje koszary i wiele domów. Jednak w przeciwieństwie do roku 1946 żołnierze rosyjscy mało się pokazują. Nie widać ich nawet w Warszawie. Dopiero przy dłuższym pobycie stwierdza się, że są wszędzie. Kraj więc nie jest niepodległy, a Polacy ze wszystkich sfer oświadczają bez ogródek, że kraj ich jest całkowicie okupowany przez wojsko. Jakże więc mogliby obalić obecny reżim? Również armia polska posiada mało wolności. Armia, jak zapewniali mi liczni oficerowie i szeregowi, jest w rękach Rosjan, jest — niezbyt zresztą pewnym instrumentem Rosji.

Wiadomo, że główną siłą państwa na wschodzie jest policja. W tym kierunku działały Sowiety w Polsce bezpośrednio. Wielu instruktorów w UB i wyższych funkcjonariuszy — to Rosjanie lub w Rosji wyszkoleni Polacy. W polityce zagranicznej niezależność Polski jest silnie ograniczona. Rząd warszawski może tylko dmuchać w moskiewską trąbkę. Polacy zapew-

nają cudzoziemców, że jest to polityka narzucona im, nie odpowiadająca ich myślom i uczuciom. Pod tym względem sowiecka propaganda nie potrafiła ich przekonać. Również w przemyśle kontrola rosyjska jest wielka. Rosja czuwa nad tym, by dostawać około 80% polskiej produkcji węgla, metali i cukru.

Długi pobyt w Polsce dał mi możliwość przekonania, iż rzekoma niepodległość kraju jest pozorem i złudą. W Szwajcarii powinniśmy zrozumieć, że państwo sałitarne ZSRR — to państwo całkowicie zależne od Rosji, pozbawione wolności i niepodległości. Choćby sowiecka propaganda najgłośniej zapewniała o wzajemnej współpracy i pomocy między Rosją a narodami, które ona prowadzi, — wierzą w to chyba zatwardziali komuniści na Zachodzie. Ci, którzy muszą z Rosją „współpracować”, nie mają żadnych złudzeń. Wiedzą, że ich reżimy, mogą istnieć, tylko w oparciu o przemoc.

(Z artykułu w „N. Zürcher Zeitung“)

Unia Kulturalna Polaków w Brazylii

Do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Lacke Success N. Y.

W czwartą rzeźnię ogłoszenia tekstu dyktatu jałtańskiego, który jest HANBĄ XX WIEKU — obywatele polscy zamieszkali w Brazylii, którzy do walki o wspólną wolność świata służyli ochotnikami — przesyłają ten protest, wobec tolerowania stanu, spowodowanego układami zawartymi w Teheranie, Jalcie i Poczdamie, gdyż z ich powodu, mimo wspólnego zwycięstwa —

1. — nie zrealizowano celów wojny;
2. — nie przywrócono prawa i bezpieczeństwa międzynarodowego.
3. — jedyną siłą Narodów żyje w niewoli okupanta;
4. — prawa 140 milionów istot ludzkich są w cyniczny i jaskrawy sposób gwałcone;
5. — słowa „postęp”, „sprawiedliwość” i „demokracja”, stały się pustym frazesem;
6. — Polska, która pierwsza chwyciła za broń w obronie wolności, straciła połowę terytorium, a naród żyje w domu niewoli, pod jarzmem komunistów.

Naczelnym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest:

Przywrócenie moralności międzynarodowej i zaufanie do niej. Będzie to możliwe, dopiero po przekreśleniu absolutyzmu Moskwy dążącej do władania światem.

Wiara w szczerą poczyną powstanie w sercach ujarzmionych za „żelazną kurtyną” dopiero w dniu wygnania przedstawicieli marionetek sowieckich — po przywróceniu uznania prawowitym rządom, wiernych sprzymierzeńcom w złej i dobrej doli.

My, Polacy — zjednoczeni w obronie nieprzedawnionych praw naszych, przy naszym prawowitym Prezydencie i powołanych przez Niego Władzach konstytucyjnych — domagamy się prawdziwej WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI dla naszej Ojczyzny i wszystkich Narodów, wydanych układem jałtańskim, bez wiedzy i wbrew ich woli, pod władanie agentów sowieckiego komunizmu.

Uwaga: Oryginał tekstu jest zredagowany w języku angielskim, tłumaczenie ma udostępnić treści wszystkim Polakom.

Prosimy o jak najszerze zapoznanie z nim wszystkich Rodaków, bez względu na to, czy są Członkami U. K. P. w B.

Celem Akcji jest protest wszystkich Polaków zamieszkałych w Brazylii, przeciw zbrodni jałtańskiej, popełnionej na żywym ciele i na duszy Narodu Polskiego i na naszych Pobratymcach.

Podpisy należy zbierać na arkuszach papieru formatu „oficio”, z zaznaczeniem na górnym brzegu — nazwy miejscowości, w której podpisy zostały zebrane, zostawiając miejsce na numerację stron.

Wypełnione arkusze, należy jak najszybciej oddać Meżom Zaufania UKP, Przewodniczącym Kół miejscowych lub Sekretarzom Okręgów.

Zarząd

DOMINIUM PAKISTAN ANGAŻUJE LOTNIKÓW POLSKICH

(ZPPA). — W kołach lotników polskich w Londynie wreszcie. Nowe dominium Pakistan zwróciło się z ofertą, ofiarując zajęcie za dłuższymi kontraktami 400 oficerom i podoficerom lotnictwa. Oferta spędza sen z oczu pilotów, navigatorów i mechaników. Propozycja Pakistanu daje im możliwość dalszego latania, co jest niezwykle wielką pokusą dla każdego rasowego lotnika. Daje stanowisko społeczne dla ludzi, którym grozi w każdej chwili praca niewykwalifikowanego robotnika. W ciągu pięciu lat służby można by uciąć niezły kapitalik.

Pakistan jest krajem młodym, zarówno pod względem państwowym, jak też pod względem kultury materialnej. Po za kilku miastami —

jest to głusza, w której warunki życia są prymitywne, trudne, czasem nawet niemożliwe dla Europejczyków.

Lotnicy polscy jadą jako specjaliści. Jedyną specjalnością większości z nich jest lotnictwo wojskowe. W przeciwieństwie do Brytyjczyków, którzy są tylko doradcami lub instruktorami, lotnicy polscy zobowiązują się do wszelkiego rodzaju służby, a więc także do działań bojowych. Awanse ich uzależnione są od przyjęcia obywatelstwa pakistańskiego, które miejscowe władze jak się wydaje, chcą chętnie udzielić. Jak taki świeży Pakistańczyk ma po upływie kontraktu ewentualnie wyjechać do innego kraju — to już jego sprawa osobista...

W kilku zdaniach

— **Dnia 27-go marca b. r.** w Stanach Zjednoczonych odbędzie się zbiórka funduszy na pomoc dla zniszczonych wojsk narodów. Wysokość zbiórki określona została na pięć milionów dolarów.

— **W ciągu ostatnich dwu lat** Kanada przyjęła 4527 dawnych żołnierzy polskich z Anglii i dała im zajęcie przeważnie w rolnictwie.

— **Po dłuższej chorobie** zmarł w szpitalu w Chicago wielce zasłużony dla Polonii amerykańskiej historyk i kustosz Muzeum Polonii Mieczysław Hajman. Pogrzeb odbył się z kościoła św. Trójcy w obecności licznie zebranego duchowieństwa i przedstawicieli Polonii.

— **24.000 Włochów**, którym za rządów Mussoliniego nadano imię „Benito”, stara się o zmianę imienia, jest to jednak sprawa długa i kosztowna. Natomiast w dwóch tylko prowincjach północno-włoskich około 100 dzieci nosi już imię „Stalin” i „Togliatti”.

— **Indianie w USA** nie tylko nie wymierają, lecz rozmnażają się. W r. 1920 naleźono ich 250.000, obecnie 320.000.

— **Największy nakład** — cztery miliony egzemplarzy dziennie — posiada w Anglii niezależny lewicowy „Daily Mirror”. Tygodnik angielski „News of the World”, specjalizujący się w sprawach kryminalnych i rozszwedowych, przekroczył osiem milionów.

— **Grype**, która pod nazwą „włoskiej influency” opanowała zachodnią Europę, doniesienia urzędowe określają jako lekką, nie dającą się porównać z „hiszpańską”, która po pierwszej wojnie światowej pochłonięła miliony ofiar.

— **Tonaż handlowy Francji** liczy obecnie 2.700.000 ton wobec 850.000 w chwili wyzwolenia. Francja otrzymała 450.000 ton statków niemieckich.

— **Największa sowiecka fabryka aluminium** znajduje się koło Turysza w północnym Uralu, gdzie z 45.000 robotników — Niemców nadwołańskich pozostało przy życiu tylko 12.000. Największa fabryka silników lotniczych znajduje się w Czernogówce koło Ufy i zatrudnia 20.000 robotników.

— **Zmarła zakonnica, która znała czterech Papięzy.** W Manhattanville w Kolegium Najświętszego Serca, zmarła zakonnica, licząca lat 91, która przyjęta była na audiencji przez 4-eh Papięzy. Zakonnica tą była Matka Charlotte Lewis, która, była na audiencji u Papięzy Piusa IX, Leona XIII, Piusa X i Piusa XI.

— **Sven Hedin.** 84-letni podróżnik norweski, po udanej operacji znów odzyskał wzrok. Pracuje on obecnie nad wielkim dziełem naukowym i zamierza w jesieni udać się do Argentyny.

— **1.000 mil na godzinę.** Amerykański samolot raketowy, pilotowany przez 4-eh różnych lotników, dokonał lotów od 750 do 1.000 mil na godzinę.

— **Ameryki ubywa.** Geolog Departamentu Wojny powiedział, że Stany Zjednoczone zmniejszają się każdego roku o około 6.400 akrów ziemi.

— **Wielki samolot pasażerski**, wyprodukowany przez warsztaty Boeing, może zabrać 114 podróżnych i lecieć z szybkością 375 mil na godzinę.

— **Umiłone imiona.** W 1948 roku imieniem najbardziej poszukiwanym dla dziewcząt w Stanach Zjednoczonych była Barbara. Chłopcom zaś najlawniej najwięcej imiona Roberta i Johna.

— **W okolicy Singapuru** botanicy europejscy wytręsowali stado małp malajskich dla celów pomocniczych. Mały te wdrapujący się chętnie na zewnątrz wysokości, zrywają tam wskazane owoce i kwiaty, rozumiejąc kilkanaście różnych słów komendy. Od ucieczki zabezpiecza obroza na 60 metrowej linie.

— **W Centralnej Azji** znajduje się jedyne w swoim rodzaju drzewo. Jest ono silnie przesycone elektrycznością i to najwięcej w południe, najmniej około północy, a wcale w czasie niepogody. Ptaki, skoro nań usiądą, natychmiast padają martwe, a owadów nikt na nim nie widział. Drzewo to niestety nie zostało jeszcze dotychczas naukowo zbadać.

SŁOWO BOŻE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale XIII)



W onczas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kłokół między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: tedy się pokazał i kłokół. A przystąpiwszy słudzy gospodaracy, rzekli: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kłokół ma? I rzekł im: Nieprzyjaciel człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? Nie, byście snąc zbierając kłokół nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwiej kłokół, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

„Pokój Chrystusowy niech panuje w sercach waszych“. (Kol. 3,15).

Życie każdego z nas mogłoby płynąć jasną a spokojną rzeką dni w morze przyszłości, gdy tymczasem często rzuca się wodospadem upadków w przepaść grzechu.

Stąd dziś tyle dusz złamanych, tyle ludzi uginających się pod ciężarem upadków idzie przez życie mimo pozornego szczęścia, z obliczem smutnym i zaszepionym wzrokiem. W każdym bowiem upojeniu grzesznym leży na dnie gorzyc i niesmak.

Pamiętajmy zawsze na to, że grzech to narkotyczne upojenie, które chwilowo oszołamia i podnieca, ale tym smutniejsza wstaje rzeczywistość, pełna wyrzutów sumienia. Nie masz w całej historii ludzkości słów bardziej wstrząsających jak one Dawi-

dowe: grzech mój przedemną. Jakżesz drogo placimy, choćby tylko przez to wspomnienie tej przyjemności, która teraz osiadła nam czarną goryczą.

Tak to grzech przyniata duszę oną nieubłaganą i brutalną siłą rozpaczy, jak płyta kamienia przyniata mogiłę.

Stąd najszczęśliwsze są na tej ziemi dusze, które przez grzech odarte zostały z łaski poświęcającej.

Jeśli więc chcemy, by w sercu naszym zamieszkała święta cichość i niezamącona radość, wyrzućmy ze serca grzech wprowadzając przez łaskę Chrystusa do swej duszy.

Wtedy to dokona się w nas cudowna przemiana, **Ks. Wł. S.**

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

350 księży uwięzionych

(CHIP)—Komunistyczne władze warszawskie wstydzą się ujawnić, jak ogromne masy ludzi pozostają w więzieniach. Tymbardziej nie chcą podać liczby aresztowanych księży. Jest ona jednak niewątpliwie bardzo poważna i stale rośnie. W styczniu 1949 roku szacowano, że co najmniej 350 księży zostało uwięzionych, przyczem ogromną część pozostaje nadal za kratami.

Księża są traktowani tak, jak inni więźniowie polityczni, to znaczy są również bici i katowani.

Do tej pory jednak nie nastąpiły aresztowania wśród Episkopatu chociaż na Węgrzech komuniści uwięzili już nawet kardynała.

Niektórzy sądzą, że pewne wahania w polityce komunistycznych władz warszawskich tłumaczą się treścią poufnych raportów, jakie sporządza policja. Mianowicie dygnitarze komunistyczni dowiedzieli się nie bez pewnego zdziwienia, że ludność jeszcze mocniej podkreśla swe uczucia religijne niż dawniej. Widząc usuwanie nauki religii ze szkół, słysząc o pogrozkach gen. Zawadzkiego pod adresem Kościoła, czytając w prasie o licznych procesach księży — ludność jeszcze tłumniejsz niż poprzednio wypełnia kościoły. Co szczególnie uderzyło szpiegów komunistycznych, to liczny udział młodzieży akademickiej oraz wojskowych, zarówno szeregowych jak oficerów.

Równocześnie tajne raporty doniosły o wstającym szemraniu ludności z powodu braków aprowizacyjnych. Nieraz się zdarza, że w miastach brak mięsa, białego chleba, tłuszczów. Władze warszawskie nie mogą temu zaprzeczyć, próbują przypisać winę »aparatom rozdzielczemu«, to jest kupcom; faktem jest jednak, że niezadowolone ludności rośnie.

W tych warunkach niektórzy dygnitarze komunistyczni zastawiają się, czy należy dolewać oliwy do ognia przez dalsze zaostrzanie walki z Kościołem.

Echa więzienia Prymasa Węgier

(CHIP)—Aresztowanie Prymasa Węgier wywołało głębokie oburzenie w całym świecie katolickim.

W Londynie odbędzie się 7-go lutego zgromadzenie protestacyjne w obrzymiej Albert Hall. Jednym z mówców będzie kard. Griffin.

Arcybiskup Mc Donald z Edynburga wystosował list do premiera pana Attleego, podkreślając, że rząd brytyjski nie powinien milczeć w tej sprawie.

Signor de Gasperi, premier rządu włoskiego, w publicznym przemówieniu potępił aresztowanie i podkreślił swój podziw dla Kościoła na Węgrzech, walczącego o prawa człowieka i w obronie zasad wolności.

Na ulicach Rzymu rozlepiono afisze z portretami kardynała Mindszentyego i arcybiskupa Stepinaca.

Katolicy holendercy zamierzają wysłać do Budapesztu pół miliona listów z protestami.

W parlamencie francuskim aresztowanie kardynała napiętnował ksiądz Gau, deputowany z Careassone. Wśród oklasków ogromnej większości parlamentu odczytał on wzruszające ustępy ostatniego listu pasterskiego Prymasa Węgier.

Arcyksiążę Otto Habsburg, żyjący w Madrycie zaprzeczył stanowczo, jakoby kardynał Mindszenty brał udział w jakimś spisku mającym na celu przywrócenie dynastii Habsburgów.

Kard. Stritch żąda odwagi i czynu

(IC)—Przemawiając na zjeździe katolickich socjologów w Chicago, kardynał Samuel Stritch, domagał się większej odwagi i energicznego szerzenia chrześcijańskich zasad, celem uratowania świata od kompletnego chaosu. Kardynał przemawiał na rocznej konwencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego, odbytej na uniwersytecie Loyola w Chicago. Na konwencję przybyło

kilkuset delegatów z całej Ameryki. Biskup O'Hara z Buffalo podkreślił zasługi stowarzyszenia, które skupia najlepsze siły zawodowych katolickich socjologów w Ameryce i publikuje »Catholic Sociological Review«.

»Jeśli katolicyzm kiedykolwiek stał wobec próby życia, powiedział na konwencji kardynał Stritch, to stoi on obecnie przed taką próbą. Kościół katolicki napotyka na wielkie trudności w całym świecie. Jedyną rzeczą, która może jeszcze dzisiaj uratować świat, jest prawda chrześcijańska... Większość ludzkości straciła już poczucie ideałów chrześcijańskich. Ideały te trzeba dzisiaj głosić na nowo w ten sposób, by one oparowały umysły i serca ludzi. Wtedy dopiero komunizm i inne izmy znikną zupełnie. Musicie być przeto odważni i nieustraszeni. Musicie być przywódcami, ponieważ macie do spełnienia misję, którą trzeba przekuć w pokój i szczęście społeczeństwa ludzkiego.

Kard. Suhard o katolicyzmie we Francji

(CHIP)—Londyński tygodnik »Catholic Herald« wydrukował wywiad z arcybiskupem Paryża, kardynałem Suhard.

Jubilat, który niedawno obchodził 50-lecie kapłaństwa, mówił o wysiłkach, jakie należy czynić celem dotarcia do ludzi zobojeźniałych, odstępców od Kościoła, względnie zupełnych pogan, którzy nie poznali zasad nauki chrześcijańskiej.

Nad pozyskaniem tych ludzi pracuje specjalna organizacja, Mission de France, złożona z księży, którzy postanawiają żyć wśród

robotników, zbliżać się do nich jak najbardziej i w ten sposób rozpraszać różne uprzedzenia i przesady. Akcja ta daje pewne wyniki. Często księża donoszą o udzieleniu chrztu dorosłym. Wielu robotników porzuca hasła materialistyczne.

Zapytany o ogólną sytuację Kościoła we Francji kardynał Suhard oświadczył, że z religijnego punktu widzenia obecny stan rzeczy nie jest całkowicie zadowalający, a ze społecznego punktu widzenia jeszcze mniej. Ogroźnie ciężkim problemem są powołania kapłańskie. W archidiecezji paryskiej liczba nowych księży nie przedstawia się źle, chociaż nie jest wystarczająca, ale są dziesiątki diecezji, w których daje się odczuć katastrofalny brak księży.

Sukces katolickiego tygodnika.

(CHIP)—Dzięki złagodzeniu niektórych ograniczeń papierowych w Wielkiej Brytanii pisma mogły zwiększyć swe nakłady. Tygodnik katolicki »The Universe« osiągnął przeszło 200 tysięcy nakładu. Jest on najpoczytniejszym pismem katolickim w Wielkiej Brytanii.

Renesans religijny w Meksyku

(CHIP)—W Meksyku, który niedawno był widownią krwawych prześladowań religijnych, katolicy organizują się obecnie coraz lepiej. Ostatnio odbyła się pielgrzymka 200 tysięcy robotników do kościoła Matki Boskiej w Guadalupe.

Na Parańskiej Jasnej Górze

Misje święte w Malé

Malé nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu samodzielną jednostką parafialną; narazie należy pod jurysdykcję proboszcza w Rio Claro. Posiada jednak stałego duszpasterza, co konieczne ze względu na dużą odległość od Macierzy. Nie ulega jednak wątpliwości, że prędzej czy później będzie samoistna, jak tego położenie i centrum Municipium wymaga.

Misję naszą ostatnią w Malé rozpoczął sam Ks. Zygmunt Piotrowski, w niedzielę na sumie, gdy ja kończył misję w Vera Guarani. Gdy się w Malé zjawił, już była w całej pełni. Kościół tamtejszy zapelniał się szalenie od samego rana tak, że już o piątej rano zasiedliśmy do konfesyj, by pracy podjąć. Do Sakramentu Spowiedzi świętej przystąpiło coś ponad tysiąc. Ze względu na ludność miasteczka, gdzie wielu nie rozumiało języka polskiego byliśmy zmuszeni wieczorami głosić także nauki w języku krajowym. I wieczorami na nabożeństwo różańcowe i naukę gromadziły się rzesze i kościół zapelniał. Pogoda sprzyjała nadzwyczaj tak, że nawet z najdalej kolonii wierni mogli brać udział.

Wspaniałą manifestacją Wiary świętej były końcowe nabożeństwa: ofiarowanie parafii Matce Najświętszej z procesją, a po niej druga procesja z krzyżem misyjnym, który stanął na wzgórzu przy kościele i ramiona wyciągnął nad miasteczkiem, by ludność jego skupić u stóp swoich i zabezpieczyć przed wrogami największego

skarbu człowieka, Wiary świętej.

Tutaj, pod krzyżem, po raz ostatni wstąpiłem na prowizoryczną ambonę, by ostatnie słowa wypowiedzieć na zakończenie. Wszyscy tak młodzi, jak i starzy w najgłębszym skupieniu i w oczekiwaniu ostatnich słów misjonarza. I o czym mówić u stóp góry zbawienia, jeżeli nie o miłości Boga ku nam i o łasce Wiary świętej. A mówiłem najpierw w języku tutejszym a potem dla naszych rodaków w języku ich ojców. A słowa moje odbijały się od ścian świątyni, płynęły ponad głowami wiernych, szły w ulice miasteczka i może i tam niejedną jeszcze zbłąkaną owieczkę natrafiały. Skończyłem, a lud ze czei zbliżał się do drzewa krzyża, by go ucałować; całował ze łzami wdzięczności za łaskę misji świętej. To najpiękniejsza nagroda dla misjonarza za trudy misyjne.

Wierni rozjechali się do domów, a kilka godzin później zaczęło padać.

Nazajutrz rano, pociągiem wyjechałem z Malé, by powrócić do moich zwyczajnych obowiązków w Santa Cândida.

Ks. Jan Wiśliński

Książeczki do nabożeństwa

»Jezu bądź ze mną« — zbiór modlitw i pieśni na cały rok; 320 stron, papier dobry, oprawa solidna; cena Cr. 20,00.

»Manualik Dzieci Marii« — Cr. 15,00

»Droga do Nieba« — stron 480, druk gruby — cena Cr. 30,00

ŚPIEWNIKI KOŚCIELNE
Zbiór pieśni w języku polskim z nutami; stron 526, format duży, oprawa dobra. Cena egzemplarza Cr. 60,00.

Wiadomości Praktyczne

O Rolnictwie Argentyny i Urugaju

Na 100 ludzi w Argentynie około 70 żyje w miastach, a 29 w trzymilionowej stolicy Buenos Aires. W Urugaju w miastach żyje około 65. Miasta te do niedawna niemal wyłącznie utrzymywały się z tego co wyprodukowała wieś. W miastach następował przerób i dokonywało się pośrednictwo wywozowe. Tam żyją właściciele wielkich majątków ziemskich uprawiających rolnictwo jako przemysł. Cdicząc dzieci można powiedzieć z pewną dozą słuszności, że w Argentynie na 100 ludzi uprawia rolnictwo tylko 13 ludzi, w Urugaju tylko 16-tu. Oni otrzymują resztę.

Oba te kraje mają największy na świecie odsetek ludności miejskiej poza Wielką Brytanią i Holandią. Miasta Wielkiej Brytanii i Holandii jednak urosły na własnej produkcji przemysłowej, na żegludze i pośrednictwie handlowym z całym światem, nie na barach rolnictwa swego kraju.

W hiszpańskiej książce urugajskiej «Investigaciones Agronomicas» tom III z r. 1943 prof. Boargadyr, urugajskiego instytutu rolniczego «La Estanzuela» znajdujemy wiele stronicowe ustępy poświęcone zagadnieniu nędzy w obu krajach. Tytuły brzmią m. j. ... «Stała i rosła ca nędza wsi... Wyludnianie się wsi». (Pod pojęciem nędzy autor nie rozumie niedożywienia).

Oba kraje są spiżarniami Europy. Wysyłają mięso mrożone, pszenicę, kazeinę, olej lniany itd. «Skąd tam nędza?»

Autor właśnie wskazuje na rolę miast oraz cytuje pokazanie Włocha Lambrogo z 1932r. p. t. «La tragedia del progreso». Przemysłownictwo rolnictwa zastępuje pracę ludzką, maszynami, a od pracownika wymaga coraz większej wydajności przy coraz mniejszym udziale w zysku z tej pracy. Rynki światowe, od których zależy egzystencja przemysłowego rolnictwa i miast na oparciu tych wymagają najlepszych towarów po najniższej cenie. Głównym od biorcą jest Wielka Brytania. Dawny zbytni Niemiec i Włoch nie wiadomo czy zostanie odbudowany. Względny polityki importacyjnej mogą każdego czasu skłonić W. Brytanię by kupowała nie w Południowej Ameryce ale w swoich dominacjach i koloniach oraz protektoratach. Ten stan rzeczy zmusza rolnictwo i hodowlę nastawione na wywóz do budowania gospodarki przemysłowej na wsi, często rabunkowej, wyczerpującej żywność ziemi, porzucającej wyczerpane ziemie i biorąc podług i pastwiska, nowe tereny. Dla robotnika rolnego i małego rolnika to międzyrodowe współzawodnictwo oznacza często utratę szansy na poprawę bytu, skoro żywić musi swoją pracę cały ciężar miast. Miasta na tym, co im brakuje, rozwinęły się wspaniale i bogato.

Popularyzator wiedzy lekarskiej i uzony De Cruif nazwał to... zorganizowaną nędzą w obu krajach.

W czasie wojny nastąpiły ustępstwa przemysłownictwa i los robotnika miejskiego był o wiele lepszy od losu człowieka wsi, nawet gdy robotnik był także w nędzy. Nędza w mieście gdzie pożywnie jest tak tanie, jest znośniejsza niż na wsi. Za-

czą się ucieczką ludzi ze wsi, do miast. Zrodziło to obawy, że załame się podstawa gospodarki Argentyny i Urugaju. Do tego w Argentynie liczba urodzeń spada i uczony Bunge przepowiada możliwość spadku ludności.

Gdyby nawet udało się uprzemysłowić miasta tak szalenie, by mogły przestać żyć kosztem rolnictwa, ich ludność jest tak wielka, że zabraknie dla nich rynków we własnych krajach. Tylko rozwój wsi, jej zaludnienie mogłyby stworzyć jakieś nadzieje wyjścia.

Na tym tle z jednej strony usiłuje się coś w rodzaju reformy rolnej. Istnieje chęć wyrwania ziemi z rąk magnaterii, która włada olbrzymią jej większością. Odnosne ustawy argentyńska i urugajska pierwszeństwo prawa kupna tej ziemi dają własnym obywatelom, na drugim miejscu emigrantom, którzy pracują w Argentynie najmniej 5, w Urugaju 3 lata, a dopiero potem mogą być uwzględnieni nowi imigranci. Równocześnie jednak woła o konieczności nowej dużej imigracji rolnej, która wykonała tę pracę, którą inni porzucają jako nieopłacalną. Czy ta nowa emigracja ma szansę na poprawę bytu w tych warunkach? Czy może się ona spodziewać, że zdoła konkurować z latyfundiami uprzemysłowionymi? Chyba, że utworzą kooperatywy typu niemal kolchozów i także pracować będą jak przemysł. Ale i to może nie być wystarczające jeśli zabraknie dla nowych imigrantów ziemi niewyczerpanej, położonej w zasięgu możliwości transportu.

Sytuacje takie są niebezpieczne rodzą napięcia, kryzysy zarówno wewnętrzne jak i międzynarodowe. W kryzysie załameć się może uprzemysłowienie, zamiast wyrównania szans rolników przez podniesienie do poziomu miast, miasta mogą spaść do poziomu nędzy wsi. Olbrzymia głowa miejska nie ma pod sobą ciała ani nóg normalnych. Przecholowano prerażliwie i odwrót bez wielkich ofiar obejść się nie może. Usiłują uniknąć odrotu przez próbę uprzemysłowienia. Pote ścigają fachowców z Europy. byle prędko przemysł rosi... ale gdzie rynki dla niego?

W. D.

ZWIADANIANY Sz. Członków Unii Kulturalnej — Kola w Kurytybie oraz wszystkich Sympatyków, iż w dniu 5-go lutego o godzinie 20 tej odbędzie się w Tow. Im. J. Piłsudskiego przy ulicy Colombo zabawa «Karnawałowa» z atrakcjami scenicznymi.

Wstęp dla nie członków U. K. P. tylko za zaproszeniami, które można nabyć u Pana J. Barańskiego, rua Saldanha Marinho 508, w piątek i w sobotę. Zarząd.

Casa de Tintas e Vernizes STANISŁAW WIECKO
Rua Saldanha Marinho 370.
Curitiba, poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte, vernizes etc. Produtos «R. Montesano» i «Super» z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Ca. 80,00 we wszystkich kolorach. Na żądanie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie
CHOROBY KOBIECYCH

Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.

Konsultorium: Praça Tiradentes — Edifício João Prosdócimo; Sale: 112 — 113.

Do naszych Czytelników

Wzrastająca nieustannie cena papieru, koszta drukarskie i pocztowe zmusiły nas do podniesienia opłaty prenumeraty «LUDU» w roku bieżącym. Prenumerata roczna będzie więc wynosić Cr. 60.00.

Wszyscy Czytelnicy, którzy jeszcze nie uiszcili prenumeraty na rok 1949 będą mogli do 1-go marca skorzystać z przywileju, opłacając abonament po starej cenie, a więc po Cr. 50,00.

Wierzymy, że podwyższona cena abonamentu nie uszczupli liczby naszych Czytelników, bo «LUD» jest doradcą i nieodłącznym przyjacielem, oraz łącznikiem ze Współbraćmi w Kraju i na Wychodźstwie.

ADMINISTRACJA «LUDU»

CIEKAWOSTKI

— **W Stanach Zjednoczonych** robi się obecnie próby lakierowania samochodów specjalną farbą, która sprawia, że wóz jest doskonale odporny w mroku. Nowa farba wprowadzana jest we wszystkich odcieniach i można nią pociągnąć zarówno metal jak i drzewo, przy czym naturalny kolor wozu przy dziennym świetle nie ulega żadnym zmianom.

— **Konkursy** wszelkiego rodzaju są dziś w całym świecie na porządku dziennym. Do najoryginalniejszych jednak chyba zaliczyć trzeba zorganizowany w Filadelfii konkurs placu, do którego stanęło 200 pań. Na dany znak, z 400 oczu popłynęły łzy, ciekąc bite cztery godziny! Na placu pozostała 19-letnia pani Eka, która po tym czasie jeszcze zdołała wycisnąć jedną łezkę, zabierając do domu palmę pierwszeństwa. Inny konkurs zorganizowano we Włoszech. Chodziło o rekord w goleniu. Zwycięstwo i tytuł mistrza zyskał niejaki signore Calloni, gojąc w jednej minucie i 29 sekundach. Za to jedno golenie zainkasował prócz tytułu mistrza 500 lirów. Konkurent jego skończył o 3 sekundy wcześniej, ale tak «pokiereszował» swego klienta, że ofiarę ledwo można było rozpoznać.

— **Miesięcznik «Atlantico Monthly»** zamieszcza wypowiedzi dr. Bradley'a, który brał udział w badaniach bomby atomowej na atolu Bikini. Z wypowiedzi tych wynika, że przeciw broni atomowej nie ma żadnych skutecznych środków obrony ani przeciwdziałania. Próby odkażania okrzętych użytych w Bikini zawiodły i jedyny środek to używanie bardzo silnych kwasów i heblowane zakazanej powierzchni drzewa względnie czyszczenie metalu płaskim i proszkiem szklanym. Częstki plutonu używanego w bombie tak zakażają ziemię, że pozostaje ona radioaktywną przez setki lat. Wszystkie produkty rozpadu bomby wywierają wpływ przez długie stulecia nie tylko na kraj ale i na ludzi, powodując również zmiany w cechach dziedzicznych człowieka.

Trochę humoru

W Szkole

— Powiedz mi Stasiu, gdzie leży serce?
— Nie czujesz tu bic'a? — pyta nauczyciel, wskazując na pierś ucznia.
— O, nie! Bicie to ja czuję zwykle gdzieś indziej...

Nasze dzieci

— A czy byłeś grzeczny w kościele, Stasiu?
— O i jeszcze jak, babciu! Jak podszedł do mnie jeden pan z towarzyszem pełnym pieniędzy, to powiedziałem dziękuję i nie nic wziąłem...

Na ulicy

— Niedawno byłeś głuchoniemy, a teraz żebrzesz jako ślepy...
— Łaskaw! przecież i publi czności trzeba dać jakąś dywersję...

Owszem...

— Wie pan, zauważyłem, że jestem pan w każdej pracy ogromnie po wolny. Czy nie ma czegoś, co byś pan robił szybko?...
— Owszem — szybko się męczy...

Z nad Wisły

— Feluś, kiedyś ty się urodził?
— Nie wiem. Czy ty myślisz, że w ten czas patrzył na «kalindor»?

Sprzedam ziemię

Na kolonii Cachoeira Paulista, 6 kilometrów od stacji Rio Azul jest do sprzedania gospodarstwo 20 akrów ziemi uprawnej i 3 akry «fajnal». Zgłaszać się do właściciela: Lucas Krak — Rio Azul — Paraná.

Odpowiedzi Redakcji

Potwierdzamy odbiór pism następujących PP: Andrzej Wacławski, Bolesław Wilk, Kazimierz z Mazur, Józef Mniszewski, Teofila Wyczółkowska, Adam Podemski, J. Kuasteter, Marian Fedorow, Konstanty Briski, Karol Reway, Dr. Adam Papée, Leon Ciszy, Ludwik Woźniak, Grzegorz Bubny, Ignacy Jurczak, Wojciech Saja, Antoni Gabriel, Ludwik Lenart.

— **Ks. Paweł Sliwiński** — Modeli tawnik wysłamy za dwa tygodnie. Za wiadomości dziękujemy.

— **P. Ludwik Hawrylnak** — Należność za kalendarze oraz prenumeraty odebraliśmy. Dziękujemy i pozdrawiamy.

— **P. Józef Lewandowski** — «Lud» do Polski nie dochodzi.

— **P. Jan Farsus** (Venezuela) — Gazety regularnie wysyłamy.

— **P. Władysław Kozickowski** — Dziękujemy za współpracę. Pozdrawiamy.

— **P. Stanisław Bujnowski** — Dziękujemy za list i wyjaśnienia. Pozdrawiamy.

— **P. Edward Stasiak** — Dziękujemy serdecznie za sprawną propagandę naszego wydawnictwa. Należność tytułem prenumeraty i kalendarzy odebrana. Pozdrawiamy.

— **P. Marian Fedorow** — Winę ponosi poczta miejscowa. Kalendarz wysłaliśmy.

— **P. Stanisław Pawlik** — Dziękujemy za list. Wszystko uregulowane. Pozdrawiamy.

— **P. Wacław Szczygieł** — Kalendarze jeszcze posiadamy.

— **P. Jerzy Lis** — Rozpoczęliśmy wysprzedaż polskich książek z działu powieściowego po bardzo niskich cenach.

— **P. Amadiusz Rzewuski** — Prosimy nadesłać rozliczenie.

— **P. Karol Trzaska** — Kalendarz wysłaliśmy 6-go grudnia 1948.

UWAGA! Otrzymał się ostatnio trzy piętne listy anonimowe pod następującymi numerami: 6685, 2502 i 642. Prosimy więc Szanownych Nadcawców o wyjaśnienie.

NA FUNDUSZ PRASY KATOLICKIEJ ZŁOŻYLI:

P. Stanisław Wiecko Cr. 20,00
P. Antonina Janta Lipińska Cr. 35,00
P. Adam Podemski Cr. 20,00

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Paraná — Kurytyba
Wykaz składek, które wpłynęły do Komitetu Opieki nad Dzieckiem w miesiącu grudniu 1948, w wysokości ponad 100 kruczełów.

Lista nr. 484 radestana przez p. Józefa Sura — Kolonia Paço Frio 110,00; N.N. z Mafray 100,00; p. Haína Kossobudzka, Kurytyba 100,00; p. Mateusz Klim i Stanisław Krajewski z Florianópolis 150,00; p. Kamińska z Capão Bonito 500,00; Ks. Stanisław Perzacki z Catanduvas 0120,00; p. Maria Cholewacz z Afonso Pena 100,00.

Wszystkim ofiarodawcom składamy w imieniu dzieci polskich serdeczne Bóg Zapłać.

Polacy w Paraná i Santa Catarina, pamiętajcie o dzieciach polskich!



Dentiphainos
Clarea 4 graus por mez
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Enla a carne e cura o mau halito

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

53)

— Coś mi tam mówił... Wiem... ona cię nałęczką nakryła... Wiem!... — mówił mi także, że każdy rycerz ślubu jakoweś czyni, że będzie swojej pani służył... Ale powiadał, że to nie — taka służba... bo poniekąd, choć żeniaty, a też jakoweś pani służy... A ta Danusia, Zbyszku, to co? — powiadał... co ona (owa) Danusia?

I przysunawszy się blisko, podniosła oczy i zaczęła patrzeć z wielkim niepokojem w jego twarz, on zaś, nie zwróciwszy najmniejszej uwagi na jej trwożny głos i spojrzenie, rzekł:

— Pani ci to jest moja, ale i kochanie najmilsze. Nie mówię ja tego nikomu, ale tobie powiem, jakoby właśnie siostrze, bo się od małego znamy. Poszedłby ja za nią, za dziewiatą rzekę i za dziesiąte morze, do Niemców i do Tatarów, gdyż nie ma takiej drugiej w całym świecie. Niech stryk w Bogdańcu siedzi, a ja zaś przed się (przeć) ku niej powędruję... Co mi ta bez niej Bogdaniec, co stacie, co stada, co opatowe bogactwa! Siedź, ot na koni, i na zamry (zatrącenie) pojedaj, a tak mi dopomóż Bóg, jako że to, com jej ślubował, spełnię, chyba że wrzody sam legną.

— Nie wiedziałam... — odparła głucho Jagienka.

Zbyszko zaś począł jej opowiadać, jako się z Danusią w Tyńcu poznali, jak jej zaraz ślubował, i wszystko, co nastąpiło potem, więc swoje uwięzienie, ratunek, jaki mu dała Danusia, Jurandową odmowę, pożegnanie, swoje tęsknoty, i wreszcie radość z tego, że po wydrzwinięciu Maćka będzie mógł jechać do kochanej dziewczyny, by spełnić, co jej obiecał. Opowiadanie przerwał mu dopiero widok pałeczki z kołmi, który czekał na skraju lasu.

Jagienka siedła zaraz na koni i zaczęła się żegnać ze Zbyszkiem.

— Niech pacholek jedzie z bobrem za tobą, a ja nawrócę do Zgorzelle.

— A to nie pojedziesz do Bogdańca? Zych tam jest.

— Nie. Tatulo miał wrócić i mnie kazali.

— No, to Bóg ci zapłać za bobra.

— Z Bogiem...

I po chwili Jagienka została sama. Jadąc przez wrzosa ku domowi, czas jakiś oglądała się za Zbyszkiem, a gdy znikł wreszcie za drzewami, zakryła oczy dłońmi, jakby chroniąc się od blasku słońca.

Wkrótce jednak spod ręki poczęły jej spływać po policzkach łzy wielkie i padać jedna za drugą, jak groch, na siodło i grzywę konia.

IX.

Po rozmowie ze Zbyszkiem, Jagienka przez trzy dni nie ukazywała się w Bogdańcu, atoli czwartego wpadła z wiadomością, że opat przyjechał do Zgorzelle. Maćko przyjął nowinę z pewnym wzruszeniem. Miał on wprawdzie z czego spłacić sumą zastawną (pieniądze, które pożyczyl od opata, dając w zastaw wieś), a nawet wyliczył, że dość mu zostanie na pomnożenie osadników, zaprowadzenie stud i inne potrzeby gospodarskie, niemniej jednak dużo w całej sprawie zależało od życzliwości bogatego krewnego, który mógł na przykład chłopów, osadzonych przez się na żrebiach, zabrać, albo zostawić, i tym samym zmniejszyć albo powiększyć wartość majątku.

Wypisał zatem Maćko bardzo dokładnie Jagienkę o opata, jaki przyjechał: wesół, czy chmurny, co o nich mówił i kiedy zjadł do Bogdańca? — ona zaś odpowiadała mu roztrę-

pnie na pytania, starając się pokrzepić go i uspokoić we wszystkim.

Mówiła, iż opat przyjechał zdrowy i wesół, że znacznym poczem, w którym, prócz zbrojnych pacholek, było kilku kleryków-wagantów (kleryków wędrownych, t. j. takich, którzy nie kwapiąc się do stanu duchownego, opuścili szkoły i wydrwali po dworach, zazwyczaj jako śpiewacy i grajczykanci) i rybaltów (śpiewaków i grajczyków wędrownych), że przyśpiewuje z Zychem i rad podaje ucha pieśniom nie tylko duchownym, lecz i świeckim. Zauważyła też, że rozpytywał z wielką troskliwością o Maćka, a opowiadał Zychowych o przeprowadach Zbyszka w Krakowie chciały słuchać. — Sami najlepiej wiecie, co wam czynić należy — rzekła w końcu mądra dziewczyna — ale ja tak myślę, iż wydałoby Zbyszkiwi zaraz jechać, starszego krewnego powitać, nie czekając, aż on pierwszy do Bogdańca zjadzie.

Maćkowi trafiła ta rada do przekonania, więc kazał przywołać Zbyszka i rzekł mu:

— Przebierz się pięknie i pojedziesz pod nogi opata p djać, cześć mu wyrzucić, aby i on cię umiłował.

Następnie zwrócił się do Jagienki: — Nie dziwo byłoby się choćbyś była głupia, bo od tego niewiasta, ale że rozum masz, to się dziwuję. Powiedz-że mi, jako mam najlepiej opata ugościć i czym go ucieszyć, gdy tu przyjedzie?

— Co do jadła, sam powie, na co ma ochotę; lubi on dobrze podjeść ale byle dużo było szafranu, to nie przebredza (przebiłera w jedzeniu).

Maćko, słysząc to, porwał się za głowę.

— Skąd ja szafranu wezmę...

— Przywożłam — rzekła Jagienka.

— A bogdaj się takie dziewczki na kamieniu rodziły, bodaj takich było jak najwięcej! — zawołał uradowany Maćko. — I ku oczom to miłe, i gospodarne, i roztropne, i ludziom życzliwe! Hej! że bym tak był młody, zaraz bym cię brał!...

Na to Jagienka spojrziała nieznacznie na Zbyszka, i wstępnawszy cicho, mówiła dalej:

— Przywożłam też i kości, i kubek i sukno (przybory do gry w kości), to on po każdym jedzeniu rad się kości zabawia.

— Miał ten obyczaj i drzewiej, a gniewliwy przy tym bywał okrutnie.

— Gniewliwy to on ci teraz bywa; nieraz kubkiem o ziemię trzaśnie i precz za drzwi do pola wyskoczy. Ale potem śmiejący się wraca i sam pierwszy nad swoim gniewem wydziwla (zarty stroi). Wy go przecie znacie. Jenemu mu się nie sprzeciwił, to nie ma lepszego człowieka na świecie.

— A kto by mu się tam sprzeciwiał, kiedy on i rozum ma od innych większy!

Tak to oni ze sobą rozmawiali, gdy tymczasem Zbyszko przebiegał się w alkierzu. Wyszedł wreszcie tak piękny, że Jagienkę aż olśniło, zupełnie jak wówczas, gdy pierwszy raz przyjechał w swojej białej jace do Zgorzelle. Ale tym razem zdjął ją głębokożal na myśl, że ta jego uroda nie dla niej i że on inną umiłował.

Maćko zaś rad był, pomyślał bowiem, że opat pewno sobie Zbyszka upodoba i przy układach nie będzie czynił trudności. Ucieszył się nawet tą myślą tak dalece, iż postanowił jechać razem.

— Kazał mi wymościć wóz — rzekł do Zbyszka; — mogłem jechać z Krakowa aż do Bogdańca z żelazcem między zebrami, to mogę teraz bez żelazca do Zgorzelle.

— Był was nie zamroczyło — rzekła Jagienka.

— Ej, nie mi nie będzie, bo już czuję w sobie moc. A choćby mnie ta trochę i zamroczyło, będzie wiedział opat, jakom ku niemu śpieszył, i tym hojniejszym się okaże.

— Miłsze mi wasze zdrowie, niż jego hojność! — ował się Zbyszko.

Leż Maćko uparł się i postawił na swoim. Po drodze stękał trochę, nie przestawał jednak dawać Zbyszkiwi nauk, jak się ma zachować w Zgorzelle, szczególnież zaś zalecił mu posłuszeństwo i pokorę wobec możnego krewnego, który nigdy nie znośli najmniejszego oporu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

58)

Nie pluskały się kaczki na jeziorze, i tylko od czasu do czasu przeływały ciszę ostre stękanie nietoperzy bez szmeru tęczych powietrze.

Słońce wyglądało z za horyzontu promienną koroną swych ognistych włosów, lecz samo już utonąło gdzieś na zachodzie za fioletowo szafirowym grzbietem leśnego Słochy - Alina.

Na niebie jeszcze się paliły smugi zielonych, złotych i szkarłatnych błasków, plonęły jakby krwią nabrzmiałe i w ogniu roztopione, wędrowne obłoczki lotne, ale na ziemi, w szuwarach nad wodą już mrok się gęsteł, a z niego podnosiły się zaczynają mgliste opary i pelzły, ścielące się po nieruchomych sennych wierchołkach wybijających się i gęstych wiklin, powyrzniętych, jak sploty bijących się węzłów.

Cisza stała się jeszcze głębsza i potężniejsza. Razilo nawet brzęczenie komarów i szmer pełzającego po lodyce trzciny żuka - rogacza.

Znikły ostatnie gońce zachodzącego słońca, i cisza wazchładnie objęła ziemię.

Nagle z oddali dopłynęła na falach ciszy i padającego zmroku krótka basowa i donośna zwrotka. Znowu cisza, a potem nowa zwrotka już bliżej, głośniejsza i jakies odgłosy, szmer i echa ruchu.

Niewysoko nad trzęsawiskiem, wyciągnawszy się w trójkąt, jak ostrze strzały, leciał klucz gęsi. Wprawno oko naliczyło trzydzieści dwa ptaki. Lecący na przdzie dowódcą zrzadka spokojnie a donośnie strąbił basowym o trzech tonach głosem, jakby uspakajając lub namawiając do czegoś.

Zagrzmiał pierwszy strzał! Padł jak piorun i zmącił, stargał, zakotłował ciszę. Zaszumiły zgorzone szuwały, na błotach i jeziorach trwożnie krzyknęły i zerwały się hałaśliwie kaczki, gwizdnęły gdzieś blisko mknące w przerażeniu kulki, zaczęła krzykli-

wie szara mewa jeziorna, a z góry, beładnie bijąc o powietrze jednym skrzydłem, szybko spadała duża, dzika gęś Klucz, ponoro pokrzykując, plonowo wzbijał się wyżej, prostując swój szyk i, wyciągając się w ruchomy, falujący sznur, jak lecąca pajęczyna jesienna, jał z szybkością od dalać się od zdradzieckiego jeziora. Polowanie się rozpoczęło.

Grzmiały strzały ze wszystkich zasadzek, widziałem lub słyszałem padające ptaki. Trzy razy musiałem powracać po świeże naboje ze swej kryjówki do obozu.

Tego wieczoru na przełecie dałem około dwustu strzałów. Bywały chwile że lufy mego winchester i zapasowej strzelby tak się rozgrzewały, że nie mogłem ich ręką dotknąć.

Na przelotach wieczornych w tym złudnym zmroku, w którym tonie przestzeń i wszystkie wymiary, strzela się na różne odległości, nie licząc się z pewnością strzału.

Gdy już ściemniło się zupełnie, puściliśmy psy na poszukiwanie zabitych lub postrzelonych ptaków, których sami nie mogliśmy znaleźć lub wydostać. Jak już pisałem, strzelałem tego wieczoru bardzo dużo, mój zaś łup wynosił kilkadziesiąt sztuk ptaków, a w tym 64 kaczki, wśród których było 26 różnych gatunków. Resztę upolowanej zwierzyny stanowiły gęsi i północne łabędzie; między nimi wpadł mi pod strzał flamingo indyjski, który zabił się z pewnością w kluczu zwykłych żórawi.

Podczas tego polowania, gdzie prawie zawsze wypadło strzelać na duże odległości ocenilem należyte pięciodobowe Winchester automatyczny do strutu za jego dalekość, sprawność mechanizmu, i, co najważniejsze, za wytrzymałość na silne ładunki. Niektóre strzały z tej broni były wprost zdumiewające.

Inni myśliwi dostarczyli do obozu-

wiska naszego całe kupy pozabijanych ptaków. Kozak tymczasem wykopał dół, wylażył go sianem, kawałkami lodu i śniegiem i urządziwszy w ten sposób rodzaj chłodni, powkopywał nasze łupy i pokrył wszystko grubą warstwą siana i suchego sitowia. Po kolacji, urozmaiconej ożywionymi, często homerycznie kłamliwymi opadkami o przebiegu polowania, umieściliśmy się na miękkich posłaniach. Długo nie mogłem zasnąć. W uszach dzwięczały mi i huczały strzały, słyszałem trąbienie gęsi i krzyki kaczek, gdałem na odgłos spadających do wody ptaków. Były to echa przeżytych wrażeń tego wieczoru, lecz, gdy się obudziłem w nocy, na jawie, długo słuchałem gwaru nocnego.

Po ciemnej otchłani nieba przesunęły się zrzadka pokrzykując, klucze gęsi i kaczki; jakliwie nawoływały się łabędzie metalicznym głosem; gdzieś zupełnie blisko wrzasnęła czapla, przedstawiona palącym się ogniskiem; kwakały i pogwizdywały kaczki i kuliki, ze świstem przecinając powietrze. Zycie wrzało przez całą noc, gdyż ptaki przelotnie spleźnie doganiały szybko posuwając się na północ wiosną, aby gdzieś w tundrze Azji, w moczarach wybrzeża Oceanu Lodowatego, lub na wyspach, położonych w deltach wielkich rzek syberyjskich, gdzie nie nie zagraża życiu młodego pokolenia, złożyć swe tajemnicze gniazda, zardzośnie przed okiem ludzkim ukrywane Biedne ptaki! Nie myślały, że w jesieni tą samą drogą będą musiały lecieć ich dzieci, i że tu w szuwarach na Hance będą czatowali na nich myśliwi. A ileż takich miejsc zdradzieckich spotkać mogły te wodne ptaki, zanim z brzegów Oceanu Północnego doleciały do błot i jezior, ukrytych w dżunglach Indyi?

Drugie polowanie urządził śmy sciele przed świtem i przy pierwszym brzasku wchodzącego słońca. Było ono już trudniejsze. Ptactwo stało się ostrożniejsze i ostrym wzrokiem wyszukiwało nas w zasadkach pomiędzy trzcinami. Jednakże i wtedy zdobyć była bardzo obfita Zastrzelilem kilkanaście kaczek, a między nimi bardzo rzadki okaz południowo-chin-

skiej, spotykanej też w Japonii, kaczki-mandarynki, z wystającymi nad skrzydłami dwoma białymi, jak żagle, szerokiemi piórkami. Podobno kaczka ta wije sobie gniazdo nie w trawie, lecz na drzewach. W jaki sposób zabiła się aż tu, tak daleko na północy? Była to z pewnością cała tragedia. Odłączywszy się od swego stada, przyłączyła się do północnych towarzyszek i z nimi razem przyleciała na Hancę, gdzie dosięgnęła ją strzał myśliwego. Zabitem trzy czerwone karczki, które w Mongolii nazywają „plakamilamami“ z powodu czerwonego opierzenia, przypominającego kolorom płaszczek lamów-kapłanów.

Gdy słońce weszło na dobre, ptactwo zaczęło omijać nasze zasadki. I wówczas podziwiałem ostrość wzroku, spostrzegawczość i ostrożność ptaków, które z wielkiej odległości umiały zawsze dostrzec niebezpieczeństwo; albo wzbijały się one na niedostępną dla strzału wysokość, albo, zmieniając kierunek lotu, pozostawały poza strzałem.

Musieliśmy zaprzestać polowania i zebrałiśmy się przy ognisku, gdzie już oczekiwały na nas gorąca herbata i upieczone na rożnie kaczki i gęsi, co bardzo umiętłnie i szybko czynił nasz usłużny kozak.

Na trzęsawisku

Po rannym śniadaniu moi towarzysze znowu się pokładli spać, ja zaś, zabrawszy psa, zanurzyłem się w mczrze sitowia i szkarłatnej resztorocznej trawy. Co chwila wyrwały się bekasy i kuliki. Leczą nie strzelałem do nich, gdyż w nabojach miałem gruby strut, a zresztą już wiedziałem, że muszą oszczędzać swe zapasy myśliwskie. Na bekasy polowałem kilkakrotnie w innym miejscu, a mianowicie tam, gdzie obecnie wznoszą się gmachy warsztatów kolejowych. Trzeba nadmienić, że mandżurski i usuryjski bekasy należy do tak zwanej daurskiej odmiany tego rodzaju kulgów; jest on większy od swego krewniaka europejskiego i lot ma od niego różny; robi w powietrzu zygzak krótszy i mniej zawily.

C. d. n.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.
Konsultorium: Farmacja GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
biece, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.

Konsultorium: Pracę Tiraden-
tes 580 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna
Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio 369
Ponta Grossa — Paraná

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności, zgagi,
kiszki, wątroby, bólu, kolek,
ślepek kiszki, raka, wrzodów
na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rośłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy żylaki na nogach i rany bez ope-
racji. Kons.: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-tej do 12-tej i od 4-6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 —
Kurytyba.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Marinho, 593,
Curitiba.

CASA CRUZEIRO

SIEMSKI, SBALQUEIRO & Cia
Pracę Coronel Eneas N. 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło,
farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodo-
we gwarantowane, artykuły na pre-
zenty i t. p. — CENY NISKIE.

Z największą sumiennością i
dokładnością wykonuje się re-
cepty okulistów.

Adaptação Meticolosa

OTICA CURITIBA

única especializada
Irmãos Barbosa Ltda
Rua Mons Celso 31 — Curitiba.

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — Paraná

POLSKA WÓDKA Wyborowa

i
POLSKIE GRZYBY SUSZONE

do nabycia w

Casa das Conservas

Ulica MONSENHOR CELSO 132
Telefon 2428

Sprzedaz hurtowna i detaliczna.

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut
kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze
»Cutelararia»; Seda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N 30.

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas», patelnie ze stali; wiadra
cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Kurytyba — Telef. 1043.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

MOVEIS CIMO

DUNA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
Telefon, 823 — CURITIBA.

Sprzedam MŁYŃ przy wielkiej drodze z RIO AZUL do
MALETU (9 kilometrów z Rio Azul), MŁYŃ
w dobrym stanie; woda idzie na koło. Jest urządzenie do młócenia mandiokowej
sieczkarnia, młóczarnia; w tym znajduje się 12 i pół akra ziemi, ornej.
Wszystko to sprzedam za Cr. 100 000,00.
Informacje: Ladisław Zerutowski — Rio Azul — Paraná.

Podróżuj samolotem
tylko kompanii

REAL
S.A.

wszelkie urządzenia i
wygodę z komfortem

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Kurytyba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu
azotowego.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Pracę Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Kurytyba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. Cimmex.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Pracę Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby
w tubkach, alvaides gips, pędzle, szczotki, »Bolos decorativos, Pistolas
para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe
i zagraniczne najlepszej marki.

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka ciastek i karmelków w Paraná
Wyrabia ciasteczki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne
gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALF. IATÁRIA A. B. C. przy Pracę Generoso Marques 338

naprzeciw Prefektury Municipalnej w Kurytybie

zawładania, że zakupiła w Ameryce Południowej nowe maszyny i jest w stanie
uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana,
otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-
snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowsze mody wybo-
rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla
mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.
ALF. IATÁRIA A. B. C., Pracę Gen. Marquez 338 — CURITIBA

MINERVA

DROGARIAS
E FARMÁCIAS

Matriz: Curitiba, Pracę Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220

Filie: Farmácias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wa-
żnych miastach stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá,
Londrina, União da Vitória, Iratý, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Ja-
guariaíva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Wiadomości z Polski i o Polsce

RELACJA ZE SZCZECINA

...W nowszych dzielnicach miasta wszystko jest znów zamieszkałe, plantacje na dawnym placu cesarza Wilhelma są znów pięknie urządzone. Właśnie maszeruje tamtędy oddział młodych Rosjan w mundurach, Lśnią ich szereki, złote naramienniki; maszerują dobrze i śpiewają jakąś melodyjną pieśń. Posągi królów pruskich znikły, ale Polacy, pełni zrozumienia dla sztuki, pozostawili piękny barok Bramy Królewskiej, nawet z napisem, mówiącym o czolobitności wiernych Szczecinian dla Fryderyka Wilhelma I. Natomiast z błyskawiczną szybkością wszystkie niemieckie napisy ulic zmieniono na polskie.

... Wąski pas wybrzeża wypełniają kranie, rampy przeładunkowe, tory, magazyny i już również budynki przemysłowe. Rosjanie, posiadający tu ważną bazę w komunikacji z sowiecką strefą Niemiec, usadowili się mocno i duża część terenu, na którym pracuje jeszcze dla Rosjan wielu niemieckich jeńców i cywilnych, jest zamknięta także dla Polaków. Natomiast możemy swobodnie oglądać teren, na którym wyproszeni z ważnej części portu Polacy z gorączkowym pośpiechem i podziwu godnym rozmachem zakładają nową rampę przeładunkową i nową sieć torów w grząskim gruncie. Pracuje tu 5 tysięcy robotników dniem i nocą. Młoty parowe wbijają w ziemię długie pale betonowe, pociągi towarowe zwożą na bagno żółty piasek. Są to wielkie inwestycje, przy pomocy których Polacy nie tylko nadrabiają to, co im Rosjanie zabrali, lecz i wykazują, że spodziewają się pozostać w Szczecinie. Nieco poniżej leży wyspa, oddana do dyspozycji Czechów na budowę własnego wolnego portu.

Zabytki

... Z wielkiego kościoła św. Jakuba zachował się tylko mały fragment sklepienia i wysoka wieża. Odbudowa byłaby zbyt kosztowna, całość więc ma pozostać jako ruina, wywołująca podobnie malowniczy efekt, jak antyczne mury w Rzymie.

... Naprzeciw rzeki stoi z nowym dachem ciemnoczerwona gotycka budowla ceglana kościoła św. Jana. Ostatnio był tam magazyn, potem kościół przywrócił do jego dawnego zadania Polacy, którzy ze swą gorącą pobornością płyną do kościołów szczecińskich, jak szumiące młode wino do starych beczek. Przykład ten ilustruje paradoksalną sytuację Kościoła za żelazną kurtyną: państwo buduje kościoły, ale równocześnie stara się podważyć duchowe fundamenty Kościoła przez powolną, planową, drobiazgową robotę.

Ludność

... Szczecin stopniał w marcu 1946 na 30.000 mieszkańców. Dziś liczy około 170.000 i z każdym miesiącem przybywa dalszych kilka tysięcy. Ilość rosyjskich żołnierzy jest nieustalona; spotyka się ich tutaj na każdym kroku, jak nigdzie w Polsce. Niektóre dzielnice willowe obsadzili Rosja-

nie bardzo silnie. Polacy i Rosjanie żyją zupełnie oddzielnie. Istnieje silna wzajemna nienawiść, którą Rosjanie stale podsycają, ponieważ każdy opuszczany przez siebie budynek przed wyprowadzką bądź rozgrabiają bądź dewastują.

Jak żyją nowi mieszkańcy? Miasto jest trzeźwe, pracowite, ulice cichną wieczorem. Dopiero musi utworzyć się współżycie między ludnością, która spłynęła z różnych okolic. W tramwaju umieszczono skrzynkę z gazetami. Każdy bierze dziennik i płaci, bez żadnej kontroli. Pomysł pozostał po Niemcach i utrzymał się. Jest to piękny znak uczciwości w mieście granicznym świeżo zaludnionym, mieście, które przeszło przez rabunki i mordy.

Mieszkanie można dostać tylko w drodze urzędowego przydziału i nie jest przypadkiem, że najpiękniejsze należą do tych, którzy najgłośniejsze przyznają się do komunizmu.

Opinia mieszkańca

... Pytamy każdego Polaka, z którym rozmawiamy czy zamierza pozostać w Szczecinie, i odpowiedź pada zawsze bez wahania: »Tak«. Także u nie-komunistów widać wolę współpracy i radość z wolnego pola do pracy. Tutaj, podobnie jak gdzieś indziej na ziemiach, oddzielonych od Niemiec, jest rzeczą uderzającą, że świadomość, iż wypędzono miliony Niemców, by usadowić się w ich gniazdach, nie ciąży specjalnie na nikim w przeciwieństwie do Sudetów, gdzie Czesi i Słowacy nie mogą pozbyć się zmyru powrotu wypędzo-

KOLEJE W POLSCE POD

(IC) — Koleje Państwowe w Polsce są w dalszym ciągu pod zarządem wojskowym. Wszelkie wykroczenia w kolejnictwie, jak również sprawy wynikłe z okradzenia pociągów czy dobra kolejowego przeprowadza prokurator wojskowy i kary wymierzane są na podstawie surowego kodeksu wojskowego. To samo dotyczy wszelkich uszkodzeń pociągów i torów, które kwalifikowane są jako sabotaż i karane nawet śmiercią.

Dzięki wyteżonej pracy polskich kolejarzy pociągi kursują punktualnie i wiele uszkodzeń zostało naprawionych. Wzajemnie za swą pracę kolejarze otrzymują jednak mizerne wynagrodzenie o ile nie należą do partii komunistycznej. Podstawowa przeciętna pensja wynosi 3,200 złotych miesięcznie, zaś łącznie z dodatkami rodzinnymi i premiami służbowymi zarobek miesięczny przekroczyć może 7,000 złotych, co jest znacznie poniżej kosztów utrzymania.

Kolejarze są szczególnie rozgoryczeni na panujące w Polsce stosunki, gdyż widzą na własne oczy stały wywóz przedmiotów pierwszej potrzeby do Rosji. Przez jedną tylko stację węzłową przechodzą w kierunku morskim cztery pociągi węgla na dobę, każdy po 1,800 ton. Pociągi te dojeżdżają do portów, gdzie węgiel przeładowany jest na rosyjskie statki. Eksport węgla do Rosji drogą lądową zmniejszył się znacznie

nych. Różnica polega na tym, że Polacy sami przeważnie są wypędzonymi i żyją w świadomości, że tylko otrzymali słuszne odszkodowanie za to, co stracili. Przybyli i wciąż przybywają z pustymi rękami z rosyjskich obozów koncentracyjnych lub z lekkim bagażem z wojska; wielu z tęsknotą mówi o Lwowie i Wilnie, a najmniej jest takich, którzy uważają, że tu na zachodzie otrzymali więcej, niż im zabrano. Wojna, która przeszła przez te ziemie, sprawiła, że dla osadników sprawa nie była tak prosta, jak dla Czechów. Muszą oni tego pracować i odbudowywać i również z tego wyrasta świadomość, że są prawnymi posiadaczami. A pozatem Polacy nie należą do ludzi lekkomyślnych. Niejeden z osadników, mając coś na piątku z komunistami, zbudował tu sobie nowe życie z nowymi papierami.

Obrót towarowy

... Prawie połowa obrotu towarowego w Szczecinie idzie dziś przez rosyjski wolny port. Polacy przewidują w roku 1949 obrót 4 milionów ton (bez towarów rosyjskich). Pojemność portu ma wzrosnąć do 15 milionów (w roku 1937 obrót wynosił 7 milionów). 9-10 towarów tworzą ruda żelazna, przywożona ze Szwecji i węgiel ze Śląska. Kolej ma wciąż większe znaczenie niż transport na Odrze, wynoszący dziś tylko około pół miliona ton rocznie. Przebudowa Odry na wielką arterię rzeczną kosztowałaby 60 miliardów złotych to też projekt ten podobnie jak projekt kanału Odra-Dunaj traktuje się raczej z rezerwą. (Sprawozdanie Herberta Taubego w »Die Neue Zeitung«).

ZARZĄDEM WOJSKOWYM

wobec zamiany torów na średniotorowe. Za tonę węgla Rosja płaci 700 złotych, podczas gdy Polak musi płacić od 2,200 do czterech tysięcy zależnie od odległości do kopalni. Odezuwa się także brak przedmiotów metalowych, jak żyłki, maszyny, brzytwy, gwoździe etc. mimo całego przemysłu śląskiego. Kolejarze wiedzą, że winien jest temu także eksport do Rosji.

Wiadomości powyższe podał kolejarz polski, który ostatnio zbiegł z kraju w obawie przed aresztowaniem. W czasie przesłuchania Bezpieka zarzucała mu, że odmówił udziału w uroczystościach organizowanych z okazji połączenia obu partii lewicowych.

NIEZWYKŁY WYNAZAREK GRAMOFONOWY

(IC) — Przy współpracy inż. Miłkołaja Kondratiewa inżynier Czesław Stankiewicz, dokonał w Polsce rewolucyjnego wynalazku dla płyt gramofonowych. Polega on na nagrywaniu głosu na krążek papieru, nasycony różnymi chemikaliami. Przez płytkę przepływa w chwili nagrywania prąd elektryczny, który zależnie od nasilenia głosu wywołuje na papierze różne plamy kolorowe. Reprodukcyjne płyty dokonuje się bez żadnych igieł przy pomocy cienkiego promyka świetlnego, krążącego po płycie. Płyty są nietłukące, łatwe do przechowania. Aparat reprodukcji będzie kosztował około 2 dolary.

Wiadomości krótkie

— **Minister Rolnictwa i Reform Rolnych** Jan Dąb — Kociol ogłosił wywiad, w którym przedstawił plany spotęgowania tampa kolektywizacji gospodarstw wiejskich. Kolektywizacja ukrywa się pod hasłami „spółdzielni produkcyjnych“, motoryzacji wsi i podniesienia produkcji rolnej.

— **Kolektywizację** gospodarstw w Polsce opóźnia brak traktorów, których produkcja ma być podniesiona w roku bieżącym do 2,000 rocznie. Dopiero przy końcu września, a jest w roku 1955, polskie fabryki produkować będą 12,000 traktorów rocznie.

— **Z powodu** zapowiedzi o przyspieszeniu planów kolektywizacji ludność wiejska żyje w dużym zdenerwowaniu i obawie odebrania ziemi. Nocami można widzieć na polach rolników, którzy zakopują głęboko w ziemi znaki umówione z sąsiadami. Znaki te pozwolą im kiedyś, po upadku kolektywizacji, rozpoznać granice własności.

— **W województwie rzeszowskim** aresztowano ks. Jana Kicia, proboszcza z Padwi w powiecie mieleckim, wikarego ks. Henryka Ryzika, ks. Józefa Gajka, proboszcza w Borowej oraz ks. Feliksa Podgórnika.

— **Rząd w Polsce** wprowadził nowosę mającą na celu popularyzowanie Rosji sowieckiej. Zorganizowano mianowicie kolumnę samochodów ciężarowych, które bez przerwy kursują po całym kraju. Wewnątrz wozów znajdują się składnice książek sowieckich, które rozrzuca się za darmo pomiędzy ludnością polską lub sprzedaje po niskich cenach.

— **Z okazji 150-letniej** rocznicy urodzin Mickiewicza, Poznaniacy postanowili wybudować wieszce polskiemu okazały pomnik. Rozpisano konkurs, w którym wzięło udział 30 polskich rzeźbiarzy. Pierwszą nagrodę w wysokości pół miliona złotych przyznano rzeźbiarzowi Franciszkowi Strynkiewiczowi i plastykowi Konstantemu Danko.

— **Ziemie Odzyskane**, zamieszkuje obecnie przeszło 5,5 miliona osób ludności polskiej, w tym 1,020,000 autochtonów, 1,033,000 ze wschodu, 110,000 z zachodu i 2,507,000 przesiedleńców z terenów Polski centralnej.

— **W roku 1948** kolejarze przewieźli 113 milionów ton towarów i 387 milionów pasażerów. Pomimo olbrzymiego zniszczenia torów kolejowych i sprzętu kolejarz polski dokonywał cudów odwagi i sprytu, by obsłużyć ludność, przetrzucaną z miejsca na miejsce.

— **Na kolektywizowanie** przeznaczono w 1947 roku zaledwie 16 bilionów złotych, zaś w roku zeszłym już 24 biliony, a na rok obecny przewidziane są subsydia wysokości 43 bilionów złotych.

— **Książka w Warszawie**. Młodzież szkolna i ucząca się stanowi 70% stałych odbiorców wypożyczalni miejskich. W tej chwili w Warszawie jest czynnych 15 wypożyczalni miejskich (przed wojną 35 bez prywatnych) Zachodzi konieczność uruchomienia około 50 wypożyczalni.

— **Polska** dostarczy Rosji w roku 1949 towarów za sumę 715 milionów rubli. W zamian za to Rosja dostarczy Polsce pewną ilość swoich wyrobów.

— **W związku** z uruchomieniem ośrodków produkcji filmowej w Polsce otwarto w Łodzi wyższą szkołę filmową, która kształcić będzie przyszłych aktorów, pisarzy i reżyserów.

SAÚDE FÓRÇA
HAEMATOGÉN
do D' HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba